

KS. STANISŁAW WITEK

## ZAGADNIENIE SENSU ŻYCIA W WIELKICH RELIGIACH ŚWIATA

Znany psycholog Erich Fromm wypowiada się na ten temat w następujący sposób: „Wszelkie namiętności i dążenia człowieka to próby znalezienia rozwiązania problemu jego istnienia. [...] Każda kultura wytwarza system wzorców, w którym dominują pewne rozwiązania, a co za tym idzie – określone dążenia i formy ich zaspokojenia. Bez względu na to, czy mamy do czynienia z religiami pierwotnymi czy z religiami teistycznymi i nieiteistycznymi, wszystkie one są próbami rozwiązania egzystencjalnego problemu człowieka”<sup>1</sup> Dla wprowadzenia pewnej zasady porządkującej w to zagadnienie – mimo że wszystkie generalizacje będą tu ryzykowne – ważniejsze religie świata ujmemy w trzy grupy, zależnie od dominującego w nich motywu: pierwszą z nich nazwiemy teocentryczną, drugą soteryczną, trzecią zaś perfekcjonistyczną.

### I. RELIGIE O TYPIE TEOCENTRYCZNYM

U źródeł trzech wielkich religii monoteistycznych, mających zamię ścisłego teocentryzmu, znajduje się przeżycie Abrahama, osobiste powołanie do stworzenia ludu Bożego. Z niego wypłynął mozaizm, chrześcijaństwo, a pośrednio również islam.

Zaczynając od najbliższego nam chrześcijaństwa, w jego wizji człowieka – jak to określił Jan Paweł II – „Ostateczny sens jego istnienia to żyć w obecności Boga i w braterskiej relacji z bliźnimi”<sup>2</sup>. Jest to trawestacja najważniejszego przykazania obowiązującego chrześcijan, a mianowicie: „Będziesz miłował Pana

---

<sup>1</sup> *Szkice z psychologii religii*. Tłum. J. Prokopiuk. Warszawa 1966 s. 36.

Al. „Je suis très” z dnia 2 II 1979. AAS 71:1979 s. 99.

Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem” (Mt 22, 37). Nadaje to życiu ucznia Chrystusowego silne znamię personalizmu i wyzwala go od nerwicogennej prewalencji heteronomicznych zasad postępowania. Konsekwencją tego teocentryzmu jest altruizm nakazany w drugim przykazaniu: „Będiesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (Mt 22, 39). Taka triada miłości nie pozostawia człowieka samotnym i wyzwala go od obronnego zamknięcia się w sobie; otwiera przez to możliwości największego rozwoju duchowego i osiągnięcia pełnej równowagi dynamicznej osobowości.

Mozaizm – formacja religijna uprzedzająca chrześcijaństwo – kładł jeszcze główny nacisk na ontyczną wyższość Boga, który rządzi światem i kieruje człowiekiem w ramach ludu wybranego. Odpowiedzią ludzką na fakt niezastężonego wybrania ma być postawa wiernej służby (*abodah*); wyrażała się ona najpierw w sposób rytualistyczny, a potem (od czasów niewoli) bardziej jako oddanie się Bogu w modlitwie i czynach miłości wobec ludzi. Studium Prawa Bożego i wypełnienie jego postulatów oddala zło moralne i zbliża człowieka do świętości. W porównaniu do chrześcijanina układającego życie religijne na zasadzie synostwa, mozaizm akcentuje postawę wiernego i cierpiącego za tę wierność sługi, którego ideałem i najwyższym spełnieniem jest *Ebed Jahve* z prorocstwa Izajasza, wraz z perspektywą przyszłego wyniesienia do chwały, również – a może i przede wszystkim – w znaczeniu ziemskim. „Holokaust” z ostatnich czasów jest etapem tak rozumianej drogi ku szczęśliwej przyszłości.

Islam – już w samej nazwie – wyraża oddanie się człowieka Bogu, ujmowanemu w sposób jeszcze bardziej wzniesiony nad światem aniżeli w chrześcijaństwie i mozaizmie; jest to Absolut samowładnie decydujący o losach każdego człowieka (*mektub*). Wierny Mu człowiek ma spełniać pięć głównych nakazów postępowania; chodzi o modlitwę w określonych formach, przestrzeganie postu w czasie Ramadanu, jałmużnę na rzecz ubogich (*zakat* i *sadaqa*), odbycie pielgrzymki (*hadżdż*) do Mekki przynajmniej raz w życiu oraz szerzenie mieczem swojej wiary, wraz z oddaniem za nią w walce swego życia (*dżihad*). Jest to zatem postawa sługi Bożego, jeszcze bardziej wyeksponowana niż w mozaizmie. Za nią ma się perspektywę pełnego szczęścia niebiańskiego o charakterze duchowo-zmysłowym; nawet piekło dla mało gorliwych muzułmanów ma być tylko czasowe, podczas gdy dla „niewiernych” pozostanie stanem wieczystego odrzucenia. Takie przekonania mogą być podstawą dużej zwartości psychicznej i warunkować dynamikę zewnętrznego działania.

## II. RELIGIE O TYPIE SOTERYCZNYM

Religie monoteistyczne posiadały silny aspekt soteryczny, ale istotny był dla nich stosunek człowieka do Boga jako rzeczywistości ponadludzkiej i absolutnej. W drugiej grupie religii wysuwa się na pierwszy plan relacja człowieka do rzeczywistości transcendentnej, niekoniecznie osobowej, oraz wzgląd na wypełnienie w niej sensu własnego istnienia ziemskiego. Mazdeizm jest najbliższym wyrazem tej postawy w stosunku do religii teocentrycznych; na dalszym planie stoją braminizm i buddyzm.

W mazdeizmie, czyli parsyzmie – obecnej formie dawnej religii Zoroastra, kultywowanej w rejonie Bombaju – całe życie ludzkie jest uczestnictwem w kosmicznym konflikcie Dobra (*Ahura Mazda*) i Zła (*Angra Manyu*), który ciągnie się przez całą historię i zakończy dopiero w finalnym tryumfie dobra nad złym i unicestwieniu Ahrimana przez Ormuzda (inne nazwy dwóch Pryncypiów transcendentnych). Wszystkie praktyki kultyczne, dobre myśli, słowa i czyny, całe życie aktywne człowieka ma być współdziałaniem z Dobrem, a walką z nacierającym zewsząd Złem. Zachowanie dobrego prawa (*asha*) daje życie w prawdzie i sprawiedliwości; powoduje to w człowieku poczucie nieskażoności wewnętrznej (*haurvatat*), a w ostatecznej nagrodzie, zyskanej po sądzie szczegółowym zaraz po śmierci, osiąga się błogosławioną nieśmiertelność (*ameretat*). Stosunek wiernego do Ormuzda przybiera postać dość personalistyczną i wyraża się szczerą adhezją wewnętrzną, choć nacechowaną przede wszystkim aktywizmem w służbie zbawienia powszechnego.

Splątanie się energii boskich z siłami kosmosu działającymi według wiecznego porządku (*rita*) znamionuje głównie bramiński hinduizm. W drodze do wyzwolenia z wielości bytów indywidualnych i zatopienia się w Jednym przez absorpcję do duszy powszechnej świata (*atman-brahman*), trzeba oczyścić się – przez wędrówkę dusz – ze zła spełnionego w poprzednich wcieleniach (*karma*). Zasadą dobra jest spełnianie swojego prawa wewnętrznego (*dharma*), które jest odbiciem powszechnych praw życia w prawości; chodzi o postępowanie zgodne z własnym prawem bycia i rozwoju, pomimo jego specyficzności, która może być czasem kłopotliwa (jak u Ardżuny w *Bhagavatgita*). W praktyce przybiera to postać trzech dróg: czynów (*karmayoga*), poznania medytacyjnego (*ĵnanayoga*) albo miłości dewocyjnej (*bhaktiyoga*). Ważne jest poznanie identyczności makrokosmosu z mikrokosmosem człowieka, co pozwala na stłumienie pragnień bytowania indywidualnego i wyzwolenie się od wszelkiej iluzji egzystencjalnej. Inaczej człowiek nie potrafi wydostać się z kręgu wcieleń (*samsara*) i osiągnąć stan zbawienia (*moksha*) o charakterze ponadosobowym.

Buddyzm jest filozofią zbawienia, która w swoim rodzaju stała się religią, szeroko rozpowszechnioną wśród ludów Azji. Za podstawowy fakt egzystencjal-

ny uważa się w nim cierpienie, którego źródłem jest ułuda realności bytu oraz ignorancja zasadniczej jego znikomości (*maya*). Oparte na nich pragnienie bytu przywiązuje ludzi do istnienia; trzeba je unicestwić dla ostatecznego wejścia w bezosobowy stan nirwany. Ważne jest, aby od ciężaru ponownych narodzin, spowodowanych konsekwencjami dawnych wcieleń (*karman*) wyzwolić się poznając „święte prawdy” o realności cierpienia, jego pochodzeniu oraz sposobie uniknięcia przez wygaszenie pragnień. Drogą do tego jest prawość serca, mądrość i medytacja; chodzi o umiarkowaną ascezę oraz pełnienie dobrych czynów. Zakazane jest zabijanie jakichkolwiek istot żywych, kradzieże, cudzołóstwa, kłamstwa i korzystanie z napojów podniecających. Wyższą i pewną drogę wyzwolenia stanowi wejście w stan mniszy, gdzie do zwykłych obowiązków wiernego dodaje się pełne ubóstwo i doskonałą czystość.

### III. RELIGIE O TYPIE PERFEKCJONISTYCZNYM

Każda religia zakłada i tworzy jakąś relację człowieka do rzeczywistości transcendentnej; niektóre religie koncentrują się jednak na jej punkcie wyjścia, a więc samym człowieku i jego doskonałości, która z tej relacji wypływa. Do nich można zaliczyć dżinizm, taoizm i konfucjanizm.

Dżinizm jest pokrewną buddyzmowi reakcją ducha hinduskiego na rytualizm religii bramińskiej; gdy jednak buddyzm jest nasycony atmosferą pesymizmu i chce znaleźć rozwiązanie problemu cierpienia przez wyjście z kręgu wcieleń, dżinizm można określić jako ascetyzm optymistyczny. Bardzo ścisła dyscyplina życia prowadzi do wyniszczenia w sobie materii, chodzi bowiem o wzniesienie się do wyższych form bytowania, aby osiągnąć absolutną niezależność od egzystencji ziemskiej i pełny odpoczynek połączony z wygaszeniem istnienia indywidualnego (*mukti*). Drogą prowadzącą do tego celu jest poznanie natury świata, aby go należycie wykorzystać oraz dobre postępowanie rozumiane jako wygaszenie złych pozostałości dawnych wcieleń (*karman*). Na pierwszym miejscu w tzw. triratna (trój-klejnot) zapewniającym zbawienie jest ciągle odwoływanie się do ideału doskonałości, a mianowicie Wielkiego Człowieka (*Mahavira*) – *Dżiny* (Zwycięzcy), który jest najwyższym wzorem dla wszystkich swoich wiernych. Kluczowa zasada życia, niestosowanie żadnego gwałtu (*ahimsa*), prowadzi do wielkiej subtelności i kultury ducha, ale paraliżuje działanie człowieka w rozmaitych dziedzinach.

Taoizm, droga zgodności z wiecznym porządkiem wszechświata (*tao*) polega na pełnym przystosowaniu się do praw rzeczywistości immanentnej, ażeby osiągnąć niezakłócone niczym istnienie, spokój wewnętrzny, wzmożenie sił witalnych oraz nieśmiertelność kosmiczną. Energią wewnętrzną jest cnota (*te*),

którą się osiąga przez nieaktywność (*wu-wei*), czyli szanowanie samorzutnego działania wszechrzeczy i porządku społecznego. W tym celu trzeba usunąć namiętności i zrezygnować z pragnień, aby przyswoić sobie mentalność dziecka. Do wejścia w taki stan przygotowuje człowieka szereg praktyk cielesnych (gimnastyka, dieta, regulacja oddechu) oraz ćwiczeń duchowych (zwłaszcza medytacja i czystość życia). Całość istnienia ma przenikać uciszenie wewnętrzne i pokora wobec rzeczywistości zewnętrznej, zwłaszcza kosmicznej, z którą człowiek ma być kiedyś w pełni złączony. Taka postawa nie przeszkadzała taoistom spełniać roli kierowników duchowych wobec władców oraz przywódców wielu ruchów rewolucyjnych, gdy rządzący nie spełniali wymogów *tao*.

O doskonałość człowieka drogą porządkowania stosunków państwowo-społecznych dbał przede wszystkim konfucjanizm. Nie wnikając z zasady w tajemnice Nieba (*tien*), dbał on głównie o układy spraw międzyludzkich. Chodziło zwłaszcza o ukształtowanie cnót społecznych; wyrażały się one w należytych relacjach do władcy (Syna Nieba), małżonków między sobą, rodziców i dzieci oraz w odniesieniach przyjacielskich. Pełnienie wymagań prawa wiecznego (*tao*), tradycyjne obrzędy religijne, zwłaszcza kult duchów i przodków, miały przywracać i utrzymywać harmonię wszechświata, obdarzając państwo Środka (Chiny) i jego obywateli pomyślnością doczesną. Klęski żywiołowe i polityczne uważano za wyraz zakłóceń w spełnianiu obowiązków, zwłaszcza przez władcę, co uzasadniało możliwość uznania go za pozbawionego niebiańskiego mandatu rządzenia i zmiany cesarza, a nawet dynastii. Praktyczną zasadą życia społecznego była etykieta traktowana w kategoriach moralnych (*li*), a jej prawdziwą treść stanowiło nastawienie altruistyczne (*žen*). Harmonia ducha człowieka była w tym układzie warunkiem i skutkiem harmonii społecznej, ta zaś miała stanowić zwierciadlane odwzorowanie harmonii kosmicznej.

\*

W podsumowaniu powyższych uwag można stwierdzić, że wszystkie religie, niezależnie od ich typu, otwierają człowieka na perspektywę rozwoju w kierunku rzeczywistości obiektywnej. Przez to wyrrywają go z egotycznego zamknięcia się w sobie stając się fundamentalnym czynnikiem znalezienia sensu życia, dynamicznej równowagi duchowej, a zatem i zdrowia psychicznego. Wszystkie one dają więc rozwiązania egzystencjalnego problemu człowieka, jakkolwiek różnią się między sobą eksponowaniem pewnych jego aspektów oraz w sposób mniej lub bardziej pełny docierają do całej rzeczywistości.

*Tekst do druku przygotowała Renata Wierna*

DIE FRAGE NACH DEM SINN DES LEBENS  
IN DEN GROßEN WELTRELIGIONEN

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Artikel behandelt das Thema des Lebenssinns in den großen Weltreligionen. Der Autor teilt die wichtigsten Religionen in drei Gruppen ein.

Die erste Gruppe bilden die Religionen mit theozentrischem Charakter. Das Hauptmotiv ist für sie die persönliche Beziehung des Menschen zu Gott. Der Artikel zeigt, wie diese Beziehung das Begreifen des Lebenssinns im Judentum, im Mosaismus, im Christentum und im Islam beeinflußt.

Zur zweiten Gruppe gehören die Religionen, die insbesondere die als selige Unsterblichkeit (Mazdeismus), Befreiung vom Rad der Wiedergeburten (brahmanischer Hinduismus) oder Erreichen des Nirvana-Zustandes verstandene Erlösung (Buddhismus) betonen.

Die dritte Gruppe bilden die Religionen, die das Lebensziel darin sehen, daß der Mensch persönliche Vollkommenheit erlangt, die sich aus seiner Beziehung zur transzendenten Wirklichkeit ergibt. Zu dieser Gruppe zählt der Autor den Jainismus, Taoismus und Konfuzianismus.

*Übersetzt von Herbert Ulrich*